

**Chcemy  
pokazywać, nie  
manifestować**



# Biało wszędzie, ślisko wszędzie... Co to będzie?

Po dwóch łagodnych zimach doczekaliśmy się obfitych opadów śniegu. Biały puch pada niemal bez przerwy już od tygodnia. Służby techniczne nie nadążają z jego usuwaniem, dlatego większość dróg pokryta jest mniejszą lub grubszą warstwą rozjeżdżonego śniegu. Reporterka „Głosu Ludu” sprawdziła wczoraj, jak radzą sobie ze śniegiem mieszkańcy beskidzkich miejscowości.

W drogę wyruszyłam z redakcji po godzinie dziesiątej. Wracam po południu. Jadąc z Czeskiego Cieszyna przez Trzyniec i Bystrzycę do Nydku, następnie do Karpętnej i z powrotem przez Niebory i Ropicę do Cieszyna, spotykam osiem ciągników z pługami, ale tylko jedną posypywarę. Prawie wszyscy kierowcy jadą powoli. Nie widać, na szczęście, nikogo, kto starałby się na śliskiej drodze za wszelką cenę wyprzedzać.

Na głównej drodze I/11 panują stosunkowo dobre warunki, tylko między pasami ruchu leży błoto pośniegowe. Wystarczy jednak



Ewa Taskowa kupiła do spółki z sąsiadami motorową odśnieźarkę. Tej zimy wykorzystywana jest w stu procentach.

skręcić w boczną drogę, a sytuacja diametralnie się zmienia. Droga z Bystrzycy do Nydku pokryta jest śniegiem. Im dalej, tym jest go więcej. Przed domami w Nydku widać mieszkańców odśnieżających samochody, chodniki i podwórza. Niektórzy używają zwykłych łopat, inni spalinowych odśnieżarek. – *Maszynę kupiliśmy wspólnie z dwiema innymi rodzinami z sąsiedztwa – mówi Ewa Taskowa, która oczyszcza właśnie chodnik na podwórzu swego domu. – Gdy jest taka zima, jak w tym roku, to się oplaca mieć odśnieźarkę, bo przy większych opadach odśnieżać trzeba co najmniej*

*2-3 razy dziennie. Co innego było w zeszłym roku – wtedy stała nieużywana w garażu.*

## 1,5

*metra śniegu leży już w Beskidach, np. na przełęczy Kubalonka w Istebnej czy na Jaworowym w Trzyncu. W najbliższych dniach ciągle ma sypać...*

Nawet na rynku w centrum gminy leży pokaźna warstwa śniegu, a ten, który wcześniej został usunięty, tworzy wysokie zwały. Niejeden samochód stojący na parkingu ma na kołach łańcuchy śnieżne. – *Jeżdżę na sam koniec, do Głuchowej – mówi Erich Szkandera, kierowca autobusu, który zatrzymał się na rynku. – W takich warunkach niełatwo tam dojechać. Najgorzej, gdy trzeba się wyminąć z innym pojazdem, bo drogi są wąskie. Czasem nawet nie dojadę na koniec trasy, muszę skończyć kurs na przedostatnim przystanku. Zdaniem kierowcy, jeszcze gorzej będzie, gdy się ociepli i śnieg zmiełnie. – W takiej brei ciężko się*

*jedzie pod górę. Będzie więc jeszcze gorzej – nie kryje obaw.*

Na wsi często w użyciu bywa rower. W zimie mogą go zastąpić narty. – *Narty biegowe to moje hobby, ale teraz używam ich również w pracy – opowiada Karel Hudeček, którego spotykam w momencie, gdy zdejmuje już deski z nóg. Jest kolporterem prasy. Mówi, że w zimie rozwieszenie gazet trwa o godzinę dłużej niż w lecie. Na nartach jest trochę szybszy, niż na piechotę. – A ludzie i tak marudzą, że nie mają gazety o 6.30 – śmieje się, wzruszając ramionami.*

Z Nydku wracam przez Bystrzycę. Jadę w stronę Karpętnej. Droga do Bystrzycy jest już posypana zwierem (w Nydku minęłam się z posypywarą), dalej, w kierunku Karpętnej, trzeba jednak jechać po stosunkowo grubej warstwie rozjeżdżonego śniegu. Droga prowadzi w górę. Na przystanku autobusowym stoi Martina Malyszková. Czeką na południowy autobus, którym wraca z pracy w domu opieki społecznej do swojego domu. W taką pogodę samochodu w ogóle nie wyciąga z garażu. – *Mieszkamy z dala od szosy, sami więc musimy się troszczyć o odśnieżanie naszej drogi dojazdowej. To ciężka praca, więc odśnieżamy ją tylko na tyle, by dało się przejść – tłumaczy. Jej zdaniem, autobus jeździ w zimie w miarę regularnie, choć czasem miewa problemy z wdrapaniem się pod górę. – Parę dni temu mąż z córką wrócili do domu o godzinę później, ponieważ autobus utknął w zaspie – mówi. – No cóż, mieszkamy na górskich terenach, trzeba się więc liczyć z utrudnieniami – dodaje z uśmiechem.*



Karel Hudeček (z prawej) jest w Nydku kolporterem prasy. By szybciej dotrzeć do odbiorców, jeździ na nartach. Również jego znajomy Karel Bruk, z zawodu kierowca autobusu, uważa narty za dobry środek lokomocji.

## Śmieciarze mają problem

Bardzo narzekają na atak zimy mieszkańcy Jabłonkowa. Wiceburmistrz Stanisław Jakus mówi, że śniegu jest tyle, że pracownicy służb technicznych ładują go na ciężarówki i wywożą na pola poza miastem. – *Droga przez miasto do Nawsia jest jednak w pełni przejezdna – przekonuje Jakus. Gorzej jest w sąsiednim Nawsiu. Halina Krężelok z dzielnicy Kostków mówi, że od soboty nie wyjechała samochodem spod domu: – Siasiad próbował, ale na drogach jest tyle ubitego lodu i śniegu, że od razu zrezygnował. Bał się, że zniszczy podwozie. We wtorek nie udało się dojechać do nas nawet śmieciarzom.*



FOŁ. JACEK SIKORA

(kor) Tak prezentuje się dworzec autobusowy w Nawsiu.

## ZDARZYŁO SIĘ



### Ratyfikowali Traktat

Izba Poselska parlamentu RC stunkiem głosów 125:61 ratyfikowała Traktat Lizboński. Za opowiedzieli się opozycyjni socjaldemokraci, wchodzący w skład koalicji rządowej zieloni i ludowcy oraz niewielka część rządzących obywatelskich demokratów. Przeciwno byli w większości komuniści oraz niezrzeszony Juraj Raninec. Głosowanie to nie zamyka jeszcze procesu ratyfikacji Traktatu Lizbońskiego w Czechach. Dokument musi zostać zatwierdzony przez Senat i podpisany przez prezydenta Václava Klause. Czeski parlament był ostatnim spośród 27 parlamentów państw członkowskich Unii Europejskiej, który wypowiedział się na temat Traktatu z Lizbony. Proces ratyfikacji trwa też w Polsce i Niemczech. Irlandia szykuje się do listopadowego referendum. Traktat z Lizbony, określany też jako traktat reformujący, to umowa międzynarodowa podpisana 13 grudnia 2007 roku w Lizbonie. Jeżeli wejdzie w życie, zmniejszona zostanie liczba komisarzy UE do 18, decyzje unijne będą podejmowane za pomocą tzw. podwójnej większości, a Parlament Europejski będzie miał 750 zamiast 785 członków. (mro)

### Z Opola do Ostrawy

O aspektach podpisanej w ubiegłym roku „Umowy o współpracy, pomocy wzajemnej przy pracach ratunkowych, katastrofach i kłeskach żywiołowych” dyskutowali we wtorek w Ostrawie hetman Jaroslav Palas oraz wojewoda opolski Ryszard Wilczyński. W spotkaniu uczestniczył też konsul generalny RP w Ostrawie, Jerzy Kronhold. Podczas rozmów wojewoda interesował się m.in. systemem zarządzania kryzysowego, gospodarką wodną i systemem wczesnego alarmowania województwa morawsko-śląskiego. Odwiedził Zintegrowane Centrum Ratunkowe w Ostrawie, gdzie spotkał się z przedstawicielami wojewódzkiej straży pożarnej i został poinformowany o budowie wojewódzkiego Zintegrowanego Centrum Bezpieczeństwa na ostrawskich Fifejdach. Ostatnim punktem programu była wizyta w Czeskim Instytucie Hydrologiczno-Meteorologicznym w Porubie. (mro)

## POGODA

czwartek	piątek
	
dzień: -5 do -1°C noc: -6 do -10°C wiatr: 2-6 m/s	dzień: -3 do 0°C noc: -7 do -10°C wiatr: 2-4 m/s



0 9 0 2 1

**KRÓTKO****Miliony na rekultywację**

**REGION (mro)** – 300 mln koron wydała spółka węglowa OKD na rekultywację terenów pokopalnianych w zeszłym roku. W walory użytkowe grunty przywrócono w 47 miejscach, między innymi w Darkowie, w okolicach Łazów, na Franciszku, w Karwinie-Łąkach i w korycie Stonawki. W najbliższym czasie rozpoczyna się prace rekultywacyjne w 17 nowych miejscach, m.in. w okolicach wzgórza soleckiego w Karwinie-Kopalniach. Do 2015 roku planowane jest rozpoczęcie prac rekultywacyjnych w dalszych 20 miejscach. – *Rekultywacja każdego terenu składa się z dwóch etapów – powiedział Jan Slíva, z dyrekcji OKD ds. rekultywacji. – Po pierwsze z danego miejsca należy usunąć wszystko, co nie jest naturalne, ukształtować teren, zabezpieczyć odpływ wody i przesunąć sieć inżynieryjną. W drugim etapie przychodzi czas na zasianie trawników, posadzenie drzew i ich utrzymanie przez parę lat.*

**Dlaczego ciągle się psują?**

**CZEKOSŁOWACJA (dc)** – Elektroniczne tablice informacyjne na czesko-cieszyńskim dworcu kolejowym ostatnio często się psują. Nie ma tygodnia, by podróżni nie usłyszeli informacji z głośnika, że system nie działa. Kolejarze muszą wtedy, po staremu, instalować przy wejściach na perony tablice blaszane. – *System jest przestarzały, a w dodatku tablice w przejściu podziemnym są często niszczone przez wandalów – tłumaczy powody tego stanu František Tesařík z ČD-Telematika, firmy troszczącej się o infrastrukturę Czeskich Kolei. Podkreśla, że wandalizm jest główną przyczyną psucia się tablic. – Właśnie dlatego, że system jest stary, wystarczy niewiele, by go uszkodzić, a naprawa jest skomplikowana i czasochłonna. To jeszcze system analogowy, brakuje już do niego części zamiennych.*

Naczelnik stacji, Marcela Martynková, nie chce komentować stanu technicznego tablic. Stwierdza tylko: – *Kiedy system nie działa, jesteśmy zobowiązani zapewnić oznakowanie peronów blaszаныmi tablicami informacyjnymi. Poza tym zwracamy podróżnym uwagę, by uważniej słuchali komunikatów dworcowych.*

**O gimnazjum w internecie**

**KARWINA (ep)** – W Wikipedii, wolnej encyklopedii internetowej, pojawiło się nowe hasło: „Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego”. Opracowali je uczniowie klasy III D karwińskiej filii Gimnazjum Polskiego, pod opieką wychowawczynie Barbary Pieczki. W Wikipedii można teraz znaleźć dokładną historię gimnazjum, zilustrowaną zdjęciami, okoliczności powstania szkoły, ale i współczesność. Uczniowie korzystali z almanachu „Czterdzieści lat Polskiego Gimnazjum Realnego w Orłowej”, wydanego w 1949 roku, księgi pamiątkowej, wydanej z okazji jubileuszu roku 1969 i sprawozdań rocznych Gimnazjum Polskiego im. Juliusza Słowackiego.

# Na feriach nie oszczędzamy



W ostatnich dniach spadło tyle śniegu, że ferie na pewno będą bardzo udane.

Uczniowie szkół podstawowych i średnich w byłym powiecie karwińskim jutro po raz ostatni pójną do szkoły przed rozpoczynającymi się feriami. Tydzień później ferie rozpoczną młodzież w powiecie frydecko-misteckim.

W poprzednich latach wiele rodzin wyjeżdżało na ferie za granicę, zwłaszcza w Alpy. W tym roku mówi się o kryzysie, zmuszającym ludzi do ograniczania wydatków. Okazuje się jednak, że na razie kry-

zys nie ma wpływu na zainteresowanie wycieczkami zagranicznymi. Być może dlatego, że na narty wyjeżdża głównie klasa średnia, zaś rosnące bezrobocie dotyka na razie ludzi o niskich kwalifikacjach, zwłaszcza robotników. Wynika to z analizy bezrobocia za styczeń, którą udostępnił naszej gazecie dyrektor Urzędu Pracy w Karwinie, Radek Földyna.

– *Zainteresowanie zagranicznymi wycieczkami narciarskimi jest*

*podobne jak w latach ubiegłych, a jeśli chodzi o okres ferii wiosennych, to nawet wyższe – powiedziała „Głosowi Ludu” Lenka Staňková z biura podróży CK Original w Hawierzowie. Identyczne informacje otrzymaliśmy w dwóch innych biurach podróży specjalizujących się w wyjazdach turystycznych i narciarskich – Juhasz w Orłowej i Modex-Sport w Boguminie.*

– *Wszystkie miejsca na wycieczki w ferie są zajęte – stwierdziła Dag-*

mar Brokešová, dyrektorka Juhasza.

Ludzie najczęściej wyjeżdżają do Austrii lub Włoch. Obecnie, dzięki obfitym opadom śniegu, dobre warunki narciarskie panują również w Beskidach. Otwarte są również ośrodki zdane na śnieg naturalny, na przykład „Przelacz” czy „Severka” w Łomnej. Do końca tygodnia ma być mroźno, w weekend stopniowo zacznie się ocieplać.

(dc)

## Klub Polski w 2009 roku

**PRAGA (kor)** – Zarząd Klubu Polskiego w Pradze ustalił wreszcie program pracy na rok 2009. Jak poinformował nas prezes KP, Władysław Adamiec, organizacja mieszkających w stolicy RC Polaków będzie się przede wszystkim spotykać na regularnych comiesięcznych spotkaniach, odbywających się zazwyczaj w ostatni czwartek miesiąca. Oprócz tego Klub będzie współpracował z dwoma większymi przedsięwzięciami. Pierwsze to festiwal folklorystyczny „Praga – serce narodów”, który od 11 lat organizuje słowacki zespół „Limbor”. Dzięki Klubowi Polskiemu

występowały na imprezie także zespoły z Zaolzia (Górole, Olza) oraz z Polski.

– *W tym roku festiwal odbędzie się w ostatni weekend maja – mówi Adamiec. – Druga impreza to tradycyjne Dni Kultury Polskiej w Lysej nad Łabą. Te przeniesliśmy tym razem na ostatni weekend sierpnia i będą połączone z organizowanymi przez władze Lysej Dniami Šporka. Program jeszcze wspólnie ustalimy, ale chcemy zaprosić jakiś zespół zaolziański.*

Dodajmy, że najbliższe spotkanie Klubu Polskiego odbędzie się już dziś.

## Lokomotywy ponad granicami

**REGION (mro)** – Wreszcie pociągi międzynarodowe będą przekraczały granicę bez konieczności wymiany lokomotyw na przejściach granicznych. Wraz z nowym rozkładem jazdy, do Pragi dojeżdżają polskie lokomotywy „EU 07” oraz austriackie „Taurus”. – *Współpraca między Kolejami Czeskimi i PKP w tym roku wyraźnie się pogłębiła – powiedział Rostislav Novák, dyrektor wydziału wozów kolejowych Czeskich Kolei. – Czeskie lokomotywy ciągną pociągi z Bogumina do Krakowa, a potem są kierowane na inne trasy polskie. Z polską stroną wzajemnie wykorzystujemy w województwie morawsko-śląskim elektryczne pociągi podmiejskie. Włączenie polskich lokomotyw do obsługi czeskiego pogranicza skróciło czas podróży od 10 do 15 minut.*

Czeskie Koleje liczą się w niedalekiej przyszłości z kolejną możliwością zacieśnienia współpracy z PKP. Chodzi o wykorzystywanie załóg pociągów wraz z ich maszynistami. – *Chcielibyśmy, by maszyniści jechali z polskimi składami pociągów aż do Bogumina. Wtedy definitywnie zlikwidujemy zatrzymywanie się pociągów międzynarodowych na stacji w Piotrowicach koło Karwiny.*

## Orłowianie chcą własnego szpitala

Radni Orłowej powierzyli władzom miasta zadanie, by negocjowały z województwem sprawę wydzielenia miejscowego szpitala z polikliniki z placówki w Karwinie-Raju.

Mieszkańcy Orłowej od dawna skarżą się na niedostateczne wyposażenie szpitala. Odchodzi z niego lekarze, ostatnio ortopedzi i interniści, którzy także są niezadowoleni z sprzętu, na którym leczą pacjentów. Dlatego miasto powołało grupę ekspertów, którzy zbadali sytuację. W pierwszym rzędzie interesowało ich właśnie wyposażenie techniczne. Stwierdzili, że na niektórych oddziałach jest bardzo przestarzałe. Przykładowo, rentgeny mają po 30 lat, niektóre wyprodukowane były jeszcze w NRD i nie można już do nich dostać części zamiennych. Stwierdzono także, że centralna sterylizacja nie odpowiada normom. Generalnego remontu wymagają sale operacyjne, kuchnia i jadalnia, w katastrofalnym stanie

jest zaplecze socjalne szpitala i polikliniki.

Z dyskusji na posiedzeniu Rady Miasta wynikało, że radni są zda-



Szpital i poliklinika w Orłowej.

nia, iż do orłowskiego szpitala nie trafia tyle pieniędzy, ile by mogło. Zwracano uwagę, że w 2008 roku województwo przyznało tym dwóm placówkom 10 mln koron, z czego za 9 mln koron rajski szpital zakupił tomograf komputerowy.

Rzeczniczka zespołonych szpitali, Hana Jakubková, twierdzi, że szpitale tworzą jedną całość, a inwestycje są planowane zgodnie z planem inwestycyjnym według wyznaczonych priorytetów. Potwierdza też, że dyrekcja w Raju zamierza naciskać na województwo, by to więcej inwestowało w modernizację szpitala z polikliniką w Orłowej.

– *Chcemy, by szpital zabezpieczał podstawową opiekę lekarską dla 50 tysięcy mieszkańców Orłowej i okolic, by odpowiadał swoim wyposażeniem opiece medycznej na poziomie 2009 roku, a nie, jak to ma miejsce teraz, roku 1975 – podkreśla wiceburmistrz Radislav Mojžišek.*

(mro)



## MICHAŁ PRYWARA O ZAOLZIAŃSKIEJ »KOLONII« W BRNIE I KULTURZE AMBITNEJ: Chcemy pokazywać, nie manifestować

Oceniając kondycję młodego pokolenia Zaolziańców niewiele można znaleźć osób bardziej zorientowanych w aktualnej sytuacji, niż Michał Przywara. Z absolwentem polonistyki Uniwersytetu Ostrawskiego i doktorantem literatury polskiej w Brnie poruszyliśmy tematy „przyczółka” społeczeństwa polskiego w południowomorawskiej stolicy oraz możliwości dialogu nie tylko pomiędzy narodami, ale także pokoleniami.

### Jakie zajęcia prowadzisz w ramach studiów doktoranckich?

Prowadzę przedmiot „Literatura Śląska Cieszyńskiego po 1920 roku” dla polonistów, a dla osób, które nie studiują polonistyki, jest to „Język polski dla początkujących”.

### Kim jest człowiek studiujący język polski w Brnie?

Połowa studentów uczęszczających na moje zajęcia pochodzi z Zaolzia, reszta to ludzie z różnych regionów, oczywiście także Czesi, którzy w ogóle nie potrafią mówić po polsku, albo mają polskie korzenie. Są również między nimi tacy, co mają polskie korzenie, a chodzili do czeskich szkół.

### Z jakich powodów polonistykę studiują ludzie, dla których jest to język zupełnie obcy?

Decydują względy indywidualne. Dla niektórych język ten jest bliski, nie trudny, a Polska to duży rynek zbytu i wiele miejsc pracy. Innych interesuje już od dzieciństwa. Jeszcze inni studiują z wygody, bo wśród innych języków, polski jest dla nich bliższy, łatwiejszy.

### Co jeszcze studiują Zaolziacy w Brnie?

Wielu z nich studiuje język polski

w kombinacji z innym, przykładowo z angielskim lub słowackim. Zaolziak wie, że polski w miarę dobrze zna, więc studiuje język obcy i przy okazji chce polski doszlifować.

### Jak duże jest środowisko zaolziańskie w Brnie?

Koncentruje się przede wszystkim wokół SAJ-u. Z tego, co wiem, jest największym spośród środowisk zaolziańskich w innych miastach studentkich. Liczy około 60 osób.

### Jak ta grupa jest postrzegana przez inne środowiska akademickie?

To również zależy od każdego studenta, jest jednak ogólny pogląd, że Zaolziacy, znając dobrze język polski, czasem spoczywa na laurach. Niektórzy profesorzy żartują, że w gronie studentów polonistyki, Zaolziacy bywają słabsi. Czeski student jest bardziej sumienny, jeżeli chodzi o język. Bardzo silną pozycję ma tutaj gwara. Jest to czynnik identyfikacyjny, który bywa obecny nawet na samych wykładach.

### Już osiem miesięcy działasz wraz ze Stowarzyszeniem Młodzieży Polskiej w cieszyńskim klubie Dziupla. Jak oceniasz ten czas?



Michał Przywara

Nie ma powodów do narzekań. Młodzież znalazła drogę do Dziupli już wcześniej, zanim prowadziło ją SMP. Teraz zależy nam na tym, żeby przyciągnąć nieco starszych, żeby realizujemy to poprzez program. Przykładowo przygotowujemy wywiad z Józefem Szymeczkiem, prezesem Kongresu Polaków w RC.

### Czy to miejsce ma szansę wpłynąć pozytywnie

### na stosunki między polską i czeską młodzieżą?

O to właśnie chodzi! Nie chcemy się zamykać, żeby to nie był jakiś bar „pro Polaki”. Jesteśmy otwarci, żeby bogactwo tego terenu i polskiej tożsamości tutaj promować, ale nie nachalnie. Mamy coś do zaoferowania, mamy kontakty z polską sztuką. Chcemy pokazywać, nie manifestować.

### Co jeszcze przygotowujecie na przyszłość?

Różne projekty, np. Podaj Kabel z polską organizacją Serpenta – warsztaty didżejskie, z których część zostanie przeprowadzona w Dziupli. Dalej projekt *independent.pl*, kontynuowany w przyszłym półroczu. Najbardziej zależy nam właśnie na współpracy z innymi organizacjami, ponieważ nie jesteśmy w stanie sami finansowo utrzymać stałego programu.

### Czy spotkałeś się już z pozytywnymi reakcjami dotyczącymi waszej działalności?

Byli już po otwarciu Dziupli, ponieważ stan lokalu przed otwarciem był krytyczny. Jakakolwiek zmiana wychodziła na dobre, niemniej jednak nie chcę tutaj wychwalać własnych osiągnięć, ponieważ widzę pewne braki. Sam fakt, że jest tutaj bar, można posiedzieć przy kawie lub piwie, został zauważony. Nam zależy przede wszystkim na tym, żeby to miejsce stało się centrum kultury ambitnej, czego trochę brakuje w Cieszynie.

### Gdzie można dowiedzieć się o tym, co będzie się działo w Dziupli?

Powoli rodzi się nasza strona internetowa [www.dziupla.cz](http://www.dziupla.cz). Mamy samodzielną grupę na Facebooku, poza tym w rubryce „Pudło” w „Głosie Ludu” ukazuje się nasz program. Staramy się go tak układać, żeby w tygodniu był chociaż jeden dzień zajęty.

Rozmawiał: TOMASZ RYŁKO

## Sekcja Historii Regionu na nowej drodze

Działająca od 43 lat – w ramach struktur ZG PZKO – Sekcja Historii Regionu (SHR) przeżywała w swojej historii trudne okresy, zwłaszcza przed rokiem 1989. Ostatnie 20-lecie otworzyło jednak przed nią nowe możliwości wypowiedzi i prowadzenia dyskusji.

– *Przez te dwie dekady sekcja starała się, w miarę swoich możliwości, być bardzo aktywną, wyciągać z zakamarków regionalnej historii wydarzenia bądź zapomniane, bądź dawniej przemilczane, nadrabiając zaległości w edukacji historycznej społeczeństwa* – mówi prezes SHR, Jerzy Czap. – *W ostatnich 18 latach zorganizowaliśmy 34 seminaria, wydaliśmy kilka publikacji, zorganizowaliśmy kilka wystaw, w tym jedną szczególnie wartościową „Polacy na Zaolziu”. Miała zasięg międzynarodowy, bo można ją było obejrzeć na Zaolziu, w Pradze, w Warszawie i kilku miastach Polski. Wystawy przygotowaliśmy wspólnie z Ośrodkiem Dokumentacyjnym Kongresu Polaków w RC.*

Inicjatorem wielu poczynań Sekcji, a od 2004 roku jej przewodniczącym był Stanisław Zahradnik. Na początku ub. roku zrezygnował on z funkcji – z powodów zdrowotnych, ale też dlatego, że zamierza zrealizować swoje plany wydawnicze. Przez kilka miesięcy prowadził SHR prezes ZG PZKO, Zygmunt Stopa. W lipcu funkcję prezesa Sekcji objął Jerzy Czap. Z zastrzeżeniem, że należałoby zaproponować to stanowisko młodszej osobie, fachowemu historykowi.

A jaki był ten 2008 rok dla SHR? Jej członkowie w pierwszej połowie roku spotkali się m.in. z historykiem Grzegorzem Gąsiorem, który poinformował ich o realizowanym przez siebie projekcie „XX wiek na Zaolziu”, kilku członków sekcji uczestniczyło też w wykładach Krzysztofa Nowaka „Praska Wiosna na Śląsku Cieszyńskim” i „Zaolzie w świetle ko-

munistycznych służb bezpieczeństwa”. Na własnych, odbywających się co dwa miesiące spotkaniach, członkowie SHR wysłuchali referatów Beniamina Pytlika „Wiosna Ludów 1848 i Śląsk Cieszyński” oraz Stanisława Zahradnika „Aktywność PZKO w warunkach lat 1968-1979”. W czerwcu odbyły się promocje dwóch książek: Zahradnika „Materiały do bibliografii dorobku twórczego Polaków na Zaolziu 1914-2004” oraz Józefa Szymeczka „Augsburski Kościół Ewangelicki w czeskosłowackiej części Śląska Cieszyńskiego w latach 1945-1950”.

Na pierwszym w drugim półroczu spotkaniu Beniamin Pytlik przedstawił swoje kolejne opracowanie do dyskusji „Rok 1938 na Zaolziu”. Gościem zebrania był Bogdan Jakubek z Instytutu Euroscola z Trzyńca, który założył w Jabłonkowie Archiwum Wojskowej Historii Śląska Cieszyńskiego i zaproponował sekcji współpracę przy tym projekcie. Sekcja opracowała też materiały o swojej działalności, które znajdują się na nowych stronach internetowych ZG PZKO.

– *Rok 2009 otworzyliśmy seminarium o wy-*

*darzeniach z lat 1918-1920, które odbyło się w Bystrzycy. Przygotowaliśmy je wspólnie z tamtejszym MK PZKO. Referaty wygłosili na nim Grzegorz Gąsior i Stanisław Zahradnik, była też rzeczowa i interesująca dyskusja* – mówi prezes Czap.

A jakie są plany SHR na rok bieżący? W porozumieniu z dyrekcją Huty Trzyńieckiej Sekcja zamierza zorganizować seminarium z okazji 170-lecia zakładu, urządzić tematyczne spotkanie poświęcone 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej (z uwzględnieniem realiów Śląska Cieszyńskiego), z redakcją „Zwrotu” przygotować spotkanie poświęcone 60-leciu miesięcznika. SHR będzie też m.in. kontynuować współpracę z Ośrodkiem Dokumentacyjnym Kongresu Polaków, organizuje wycieczki do Polski oraz do Jabłonkowa (zwiedzenie Domu PZKO, Izby Regionalnej im. Adama Sikory, Archiwum Wojskowej Historii Śląska Cieszyńskiego).

Dodajmy, że Sekcja liczy obecnie 18 członków, w ośmiu ubiegłorocznych spotkaniach uczestniczyło jednak przeciętnie 5-10 osób. – *Większość z nas to osoby starsze, niektórym stan zdrowia nie pozwala już na przychodzenie na zebrania. Ci młodsi zaś nie zawsze dysponują wolnym czasem, bo angażują się nie tylko w pracę sekcji. Najmłodsi zaś to studenci wyższych uczelni i też mają mało czasu. Stąd nasz kolejny już apel do nauczycieli historii polskich szkół o włączenie się w naszą działalność. Uważamy, że sekcja posiada wiele materiałów, którymi można na lekcjach zainteresować i edukować naszą młodzież. Poznanie historii swojego regionu na pewno pomogłoby zaolziańskiej młodzieży w uświadomianiu sobie swojej tożsamości, o której tak dużo się ostatnio pisze* – dodał Jerzy Czap.

Opracował: JACEK SIKORA



Z seminarium SHR o wydarzeniach z lat 1918-1920, które odbyło się w styczniu w Bystrzycy.







